

Rolnicy nie będą zadowoleni z poprawiania przepisów o szkodach łąwieckich

11.06.18

Politycy cały czas majstrują przy prawie łąwieckim, ale nie są w stanie wypracować żadnego rozsądnego rozwiązania. Posłowie PiS doszli do słusznego wniosku, że dzierżawcy i zarządcy obwodów łąwieckich są najbardziej kompetentni, aby zarządzać procesem szacowania szkód, ale wymaga ono dopracowania - zauważa Witold Daniłowicz radca prawny.



Własne

Do Sejmu wpłynął przygotowany przez posłów PiS projekt ustawy zmieniający ustawę Prawo łąwieckie. Jego celem jest poprawienie tych przepisów ustawy, które dotyczą szacowania szkód łąwieckich, a weszły w życie 1 kwietnia br. Przewidywały one odejście od modelu, w którym główną rolę w szacowaniu szkód łąwieckich odgrywał dzierżawca lub zarządca obwodu, a więc ten sam podmiot, który był zobowiązany do wypłacania odszkodowania. Dlatego w nowym modelu rolnicy mieli składać wnioski o szacowanie łąwieckich szkód do gminy właściwej ze względu na miejsce jej wystąpienia. Szkody miały być szacowane przez zespoły złożone z sołtysa, przedstawiciela dzierżawcy lub zarządcy obwodu

łąwieckiego oraz właściciela lub posiadacza gruntów rolnych. Kluczowa rola przypadała sołtysowi, który miał przygotowywać protokół. Nowe przepisy zaskoczyły jednak zarówno gminy i jak i sołtysów, którzy nie byli przygotowani do wykonywania tych nowych, bardzo pracochłonnych obowiązków. Tym bardziej, że mieli to robić bez wynagrodzenia, a ustawodawca nie przewidział dla nich nawet zwrotu poniesionych kosztów. Świadomi oporu ze strony sołtysów, posłowie PiS postanowili więc zmienić kontrowersyjne przepisy. W proponowanym, poprawionym modelu wniosek rolnicy będą składać do dzierżawcy lub zarządcy obwodu łąwieckiego. W skład komisji szacującej szkodę zamiast sołtysa wchodzić będzie przedstawiciel wojewódzkiego ośrodka doradztwa rolniczego. Co ciekawe, niestawiennictwo właściciela gruntu ani przedstawiciela wojewódzkiego ośrodka doradztwa rolniczego nie wstrzymuje dokonania szacowania szkód. Co więcej, protokół będzie przygotowywał przedstawiciel dzierżawcy lub zarządcy obwodu łąwieckiego. Jak widać, posłowie PiS doszli do słusznego wniosku, że jedynie dzierżawcy i zarządcy obwodów łąwieckich są kompetentni, aby zarządzać procesem szacowania szkód i przygotowywać stosowne protokoły. Wbrew pozorom jest to bardzo trudne i skomplikowane zadanie. Powstaje jednak pytanie, czy ten nowy, poprawiony model zadowoli rolników. Można mieć tu poważne wątpliwości. Wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego nie mają wystarczająco dużo personelu, aby brać udział we wszystkich szacowaniach. Co więcej terminy szacowania będą wyznaczane przez dzierżawców i zarządców. Często będzie zatem dochodzić do sytuacji, w której stawi się na nie tylko przedstawiciel dzierżawcy lub zarządcy obwodu, albo on i zainteresowany rolnik. Nie wpłynie to na ważność samego szacowania, ale trudno oczekiwać, aby rolnicy byli zadowoleni z tego rozwiązania. W gruncie rzeczy, bowiem zasadniczą rolę w procesie znów będą odgrywać dzierżawcy i zarządcy obwodów łąwieckich.

Jak widać politycy cały czas majstrują przy prawie łąwieckim, ale nie są w stanie wypracować żadnego rozsądnego rozwiązania. Wynika to stąd, że ich działania nie są nakierowane na całościową reformę, stopniowo wprowadzaną w życie, a na szybkie załatwienie sprawy i uzyskanie poklasku wiejskiego elektoratu. Ale sprawa jest zbyt poważna, aby dało się ją załatwić w ten sposób.